Rok VI. Nr. 116. Sosnowiec, środa 29 kwietnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65.870.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.870.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8, telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Ojciec św. przeciwko ograniczaniu działalności kościoła przez rząd faszystowski.

RZYM, 28. 4. (PAT). Dzisiejszy „Osservatore Romano" ogłasza list ojca św. do kardynała arcybiskupa Medjolanu Szustera w sprawie ustępów mowy posła Giurattiego, sekretarza partji faszystowskiej, dotyczących akcji katolickiej i jej działalności we Włoszech. Ojciec św. podkreśla, że akcja ta jest prowadzona przez niego i przez hierachję kościelną i że w obronie jej ojciec święty był pierwszym, który odwołał się do postanowień konkordatu.

Przypominając, że Watykan pamięta dobrze o tem, co faszyzm zrobił na polu wychowania młodzieży, zgodnie z przesłankami religji, stwierdza, że niemniej kompetencja i władza w tej dziedzinie przynależą jedynie i wyłącznie kościołowi, któremu istniejący regime powinien się podporządkować. Wszystkie manifestacje atletyki kobiecej, wszelkie inspiracje nienawiści oraz braku poszanowania w szeregach młodzieży nie są dowodem tego zrozumienia i podporządkowania się kościołowi w dziedzinie duchowej.

Ojciec św. oznajmia, iż nie zaniecha żadnych środków, aby uratować akcję katolicką gwarantującą zachowanie minimum norm życia chrześcijańskiego. W dalszym ciągu polemizując z wywodami Giurattiego na temat państwa korporacyjnego, ojciec św. stwierdza, że cele akcji katolickiej nie sprzeciwiają się celom państwa, a jeżeli faszyzm chce być katolikiem nietylko z imienia to powinien słuchać zwierzchnika kościoła, albowiem to, co kościół zakreśla jako cele akcji katolickiej, jest powszechnie znane zwłaszcza w obecnych czasach.

Urzędnicy odwołują się do rządu i społeczeństwa w sprawie obniżenia płac.

WARSZAWA, 28. 4. (wł.) Centrala związku pracowników państwowych i samorządowych wystosowała list otwarty do rządu i społeczeństwa w sprawie obniżki uposażeń urzędniczych.

W pierwszej części listu urzędnicy wskazują na to, że zdaniem ich zniżka cen nie nastąpiła w takim, stopniu, jak się zdawało, a co było jednym z powodów redukcji uposażeń urzędniczych.

Porównując skalę uposażeń urzędników w Polsce i zagranicą i koszty utrzymania, urzędnicy powołują się na ujemne skutki dla życia gospodarczego z powodu obniżki pensyj.

Dziś nastąpi formalne podpisanie umowy pożyczkowej po zatwierdzeniu jej przez sejm i senat.

WARSZAWA, 27. 4. (wł.) Jutro, t. j. 29 b. m. oczekiwane jest formalne podpisanie umowy koncesyjnej przez rząd ze spółką akcyjną polsko francuską, na eksploatację linji kolejowej Nowe - Herby — Gdynia.

* * *

Przed przystąpieniem do dokończenia budowy magistrali kolejowej nastąpi wywłaszczenie gruntów prywatnych, potrzebnych do tego celu za odpowiedniem wynagrodzeniem.

SOWIETY KUPUJĄ WĘGIEL, CYNK I MASZYNY.

Nowe zamówienia w przemyśle polskim.

WARSZAWA, 28. 4. (wł.) Dowiadujemy się, że Sowiety poczyniły dalsze zakupy w Polsce. Kopalnie górnośląskie w najbliższych dniach wyślą 20 tys. ton węgla dla statków sowieckich, a w przyszłym miesiącu 10 tys. ton. Pozatem zamówiły Sowiety obrabiarki za 25 tys. dolarów w zakładach stowarzyszenia mechaników, a za 95 tys. dol. w zakładach Zieleniewskiego. Prócz tego otrzymały kopalnie górnośląskie zamówienia na 2500 ton cynku, wartości półtora miljona zł. Prowadzone są również pertraktacje z manufakturzystami łódzkimi.

ARESZTOWANIE GŁÓWNEGO POMOCNIKA HITLERA.

BERLIN, 28. 4. (PAT). Przywódca hitlerowców, poseł Goebels, został wczoraj w Monachjum aresztowany i pod eskortą policji odesłany do Berlina. Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, iż Goebels, mimo otrzymanego wezwania, nie stawił się wczoraj na rozprawę przed sądem berlińskim.

ARESZTOWANIE GEN. BERENGUERA.

MADRYT, 28. 4. (PAT). Gen. Berenguer został osadzony w więzieniu. Jako obrońcę Berenguer wybrał sobie brata słynnego lotnika Mello Franco.

MINISTER PRYSTOR O ROLI PRZEMYSŁU I HANDLU W CZASIE KRYZYSU.

WARSZAWA, 28. 4. (wł.) Minister przemysłu i handlu p. Prystor, bawiąc obecnie w Katowicach udzielił wywiadu „Iskrze", w sprawie wytycznych dla handlu i przemysłu, celem zwalczania kryzysu. Minister wskazał na fakt, że obecnie znajdujemy się na dnie kryzysu, podniesienie się będzie powolne.

Przemysł i handel powinien przystąpić do akcji zniżki kosztów produkcji, co będzie uzupełnieniem akcji zniżki cen, podjętej przez rząd.

MILJON ZŁOTYCH STRAT PRZYNIOSŁA OSTATNIA KATASTROFA POD ROGOWEM.

WARSZAWA, 28. 4. (wł.) W związku z katastrofą kolejową pod Rogowem dowiadujemy się, że straty poniesione przez ministerjum komunikacji, z powodu rozbicia się 58 wagonów sięgają sumy jednego miljona zł. Do tego nie wliczona została wartość towarów, przewożonych pociągami.

W dalszym ciągu trwa praca nad usuwaniem szczątków rozbitych wagonów.

PIERWSZA KANDYDATURA NA PREZYDENTA FRANCJI.

PARYŻ, 28. 4. (PAT) Prezydent senatu Doumer oświadczył wczoraj, że będzie kandydował na stanowisko prezydenta Republiki. Jest to więc pierwsza kandydatura, która oficjalnie zgłoszono. Co do Brianda niewiadomo jeszcze, jakie są jego zamiary. Jak podaje dziennik „Figaro" Briand miał jakoby dać słowo Doumerowi, że kandydatury swej nie postawi. O ile informacja ta jest wiarogodna, a współpracownik „Figaro" twierdzi, iż otrzymał ją od samego Doumera, kandydatura Brianda nie wchodziłaby zupełnie w rachubę.

Tratwa z 12 podchorążymi poszła na dno Wisły.

3 podchorążych utonęło pod Modlinem.

WARSZAWA, 28. 4. (wł.) Na Wiśle pod Modlinem wydarzył się okropny wypadek. Oto 12 podchorążych ze szkoły podchorążych rezerwy piechoty z Zambrowa pod dowództwem plutonowego zawodowego, odbywało ćwiczenia pionierskie. Na specjalnie zbudowanej tratwie podchorążowie wypłynęli na rzekę.

W pobliżu mostu kolejowego niespodziewanie tratwa zaczęła tonąć.

Z pośród jej załogi 8 podchorążych skoczyło do wody, usiłując dopłynąć do brzegu.

Kilku rezerwistom udało się wyratować, natomiast 3 podchorążych rezerwy utonęło. Są to: kapral podchorąży Jan Skiba, student uniwersytetu warszawskiego, kapral podch. Paweł Krusze, student politechniki warszawskiej oraz Stefan Kaluciński, student szkoły technicznej z Poznania.

Ś. p. Krusze osierocił żonę. Dotychczas zwłok nie wydobyto.

Dochodzenie prowadzi podprokurator kpt. Staniszewski i kierownik rejonowego sądu wojskowego w Modlinie, kpt. Koreywo. Specjalna komisja bada wydobytą tratwę, celem ustalenia przyczyny jej zatonięcia.

6 000 ludzi w pow. dziśnieńskim bez dachu nad głową.

Bydło zdycha z powodu braku paszy.

WILNO, 28. 4. (wł.) Powódź na Wileńszczyźnie wyrządziła kolosalne szkody. Do Drują nad Dźwiną udał się wojewoda wileński Kirtiklis, który osobiście zajmie się kierownictwem akcji ratunkowej.

W Drują 150 domów zostało zalanych wodą. W powiecie dziśnieńskim 6000 osób pozostało bez dachu nad głową.

Z zalanych zabudowań uratowano inwentarz żywy, który powoli zdycha, wskutek braku paszy.

Dzisna jest otoczona pasem wody, obejmującym kilkanaście kilometrów. Woda na Dziśnie podniosła się o 10 mtr. ponad stan normalny.

Górnicy niemieccy domagają się 40-godzinnego tygodnia pracy.

Uważają, że jest to środek zwalczenia bezrobocia.

BERLIN, 28. 4. (PAT) Obradujący w Bohum kongres związku górników niemieckich uchwalił wczoraj jednogłośnie rezolucję, domagającą się wprowadzenia w górnictwie 40-godzinnego tygodnia pracy.

W ograniczeniu godzin pracy na kopalniach związek upatruje jeden z najważniejszych środków zwalczenia bezrobocia w górnictwie.

Omawiając sytuacje w górnictwie niemieckiem, przewodniczący kongresu podkreślił m. innemi, że w samem Zagłębiu Ruhry liczba bezrobotnych górników w ciągu ostatniego roku wzrosła do 80.000.

DR. WIELIŃSKI POZBAWIONY stanowiska wiceprezydenta Łodzi.

ŁÓDŹ, 28. 4. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu magistratu pozbawiono wiceprezydenta dr. Wielińskiego stanowiska zastępcy prezydenta miasta, które dr. Wieliński pełnił przez 3 i pół lat. Krok ten, zdaniem pisma, pozostaje w związku z wystąpieniem dr. Wielińskiego z P. P. S. Stanowisko zastępcy prezydenta miasta powierzono wiceprezydentowi Rafalskiemu.

Po zamknięciu sesji nadzwyczajnej.

(Wrażenia sejmowe).

W czasie debat sejmowych nad ratyfikacją pożyczki kolejowej minister Kühn, który z godną podziwu cierpliwością wkuwał w mało pojętne głowy opozycjonistów szczegóły umowy koncesyjnej i udzielał wyjaśnień i odpowiedzi na najbardziej błahe pytania, rzucił jednak pod adresem malkontentów słowa:

„Jestem najgłębiej przekonany, że conajmniej 9/10 tej izby głosowałoby za ratyfikacją pożyczki, gdyby decydowały jedynie względy rzeczowe“.

Trudno o trafniejszą ocenę sytuacji. W świetle rzeczywistości i wyjaśnień, wobec wyraźnego brzmienia tekstu umowy zniknąć musiałyby z dyskusji te wszystkie straszaki i niewybredne — pożal się Boże! — „argumenty“, jakiemi prasa opozycyjna zwalczała pożyczkę jeszcze przed zebraniem się sejmu i przed — zapoznaniem się z tekstem koncesyjnej umowy. Nie powtórzono więc już obecnie plotek berlińskich, drukowanych skwapliwie dotąd w „Timesach“ opozycji nie biadano nad tem że lwią część dostaw otrzyma przemysł francuski, a koncesja opiewa na lat90, nie pytano już, jakie to tajne klauzule uzupełniają oficjalny tekst umowy. Wszystkie te kłamstwa — made in Germany — jednodniowy tylko wiodły żywot na szpaltach prasy opozycyjnej, nie zmartwychwstając już w czasie obrad sejmowych. Krucho więc było z argumentami, któreby można przeciwstawić wywodom przedstawicieli rządu i referenta komisji, posła Stefana Starzyńskiego. Próbowano jeszcze wysunąć niezdarnie argument: przewidziany w umowie „mandatarjusz obligatorjuszy“, który strzec ma interesów posiadaczy obligacyj, zagraża... suwerenności i prestiżowi państwa. Wnet okazało się, że „mandatarjusza“ czyli „agenta fiskalnego“ przewidują wszystkie nasze dotychczasowe pożyczki, że niejednokrotnie uprawnienia jego, jak np przy pożyczce tytoniowej, są bez porównania większe (prawo kontroli dochodów monopolu tytoniowego), że w obecnym wypadku mandatarjusz wykonywa swe funkcje tylko w stosunku do spółki eksploatacyjnej, a nie ma żadnych uprawnień w odniesieniu do skarbu i rządu państwa.

O względach prestiżowych mówił najobszerniej i z największym wigorem reprezentant NPR., poseł Chądzyński tak długo, póki mu minister Matuszewski nie przypomniał, że przedstawicielem kapitału francuskiego, który rozpoczął pertraktacje, jest... kolega partyjny posła Chadzyńskiego i b. minister kolei, p. Tyszko!

To też wobec braku jakichkolwiek argumentów rzeczowych jednolita postawa opozycji załamała się w czasie głosowań. Chadecja oświadczyła się raczej za pożyczką wstrzymała się jednakże od głosowania na znak protestu przeciw ograniczeniu programu sesji. Stronnictwo narodowe przechodziło w ciągu debat przedziwne ewolucje. W komisji poseł Trąmpczyński wypowiedział się kategorycznie przeciw ratyfikacji. Pojął w swoisty zaiste sposób obronę zachodnich dzielnic państwa, dla których w pierwszym rzędzie będzie błogosławieństwem nowa magistrala. Służyć bowiem będzie nietylko dalekobieżnym przewozom eksportowym, ale w równej mierze obsługiwać będzie powiaty, które przecina. Na plenum stronnictwo narodowe zdezawuowało swego senjora. Do drugiego głosowania zgłosiło szereg poprawek, mających na celu odwlezenie całej sprawy, przy trzeciem — wstrzymało się od głosowania.

Ostatecznie przeciw pożyczce z ugrupowań polskich głosowały: PPS, Stronnictwo ludowe, NPR i komuniści. Najkonsekwentniej zwalczała przedłożenie PPS, sformułowawszy swoje stanowisko przez usta posła Zaremby: Im gorzej, tem lepiej! Opowiedziała się przeciw pożyczce, gdyż może ona złagodzić klęskę bezrobocia i kryzys przemysłowy. Dla rachub zaś partyjnych PPS konieczne jest dalsze trwanie nasilenia złej konjunktury, gdyż może to powodować wzrost nastrojów opozycyjnych...

Atak frontowy załamał się więc nietylko dzięki stosunkowi sił w dzisiejszym sejmie, lecz przedewszystkiem dlatego, że zbyt oczywista była zła wola i brak jakichkolwiek argumentów rzeczowych w wystąpieniach opozycji. By jednak odwrócić uwagę społeczeństwa od dokonanej transakcji, będącej wielkim sukcesem i tytułem do zasługi dla znienawidzonego rządu, zastosowano dywersyjne, hałaśliwe wypady. Wniosek o votum nieufności dla marszałka sejmu, wniosek o ustąpienie rządu, kampanja prasowa o interpretację 25 artykułu konstytucji i artykułów regulaminu obrad.

Organy prasy opozycyjnej nie spełniły zresztą dobrze nakazanej im roli. Skłócone z sobą, z dnia na dzień zmieniały stanowisko w tej niepoważnej, „interpretacyjnej“ dyskusji. Raz broniły tezy, że rozporządzenia pana prezydenta, ograniczające program sesji nadzwyczajnej jest sprzeczne z konstytucją, nazajutrz przyznawały już łaskawie, że to ograniczenie przyczynić się może do usprawnienia pracy ustawodawczej i „do szybkiego załatwienia ważnych prac państwowych“, atakowały natomiast z furją marszałka sejmu za rzekome złamanie regulaminu obrad, gdyż nie dopuścił do uzupełnienia porządku dziennego przez inicjatywę poselską. Znów jednak nie chodziło przecież o istotę rzeczy, ale o sianie zamętu i o dywersję.

Oba wnioski sejm odrzucił. Wniosek domagający się ustąpienia rządu, odrzucony został w sposób demonstracyjny. Większość sejmowa, w myśl art. 20 regulaminu obrad, „przeszła nad nim do porządku dziennego“, przerywając dyskusję.

Protestowała przeciw temu opozycja. Nic dziwnego! Poseł St. Stroński z klubu narodowego przez cały ciąg posiedzenia czynił gorączkowe notatki do wielkiej mowy, poseł Niedziałkowski gotował się do antyrządowego wystąpienia i czekał już swej kolejki nad stertą papierów. Najgłośniej jednak i najniesforniej protestował poseł komunistyczny. Rożek. On to pod koniec obrad objął batutę nad zblokowaną opozycją i wygrażał się tak długo „polskiemu faszyzmowi“, póki go nie wyrzucono z sali.

Ra.

Po procesie największego zbrodniarza — wampira z Düsseldorfu.

Dyktatura lęku. — Swiatowa sensacja. — Szary charakter rozprawy. — Nieśmiały, grzeczny zbrodniarz. — Człowiek dnia i człowiek nocy.

Ponury proces w Düsseldorfie zakończył się wynikiem zgóry przewidywanym. Piotr Kürten wielokrotny morderca został skazany na 9-krotną karę śmierci. Pozostanie w pamięci ludzkiej, jako nowy członek wielkiej galerji słynnych zbrodniarzy, widmo wyłaniające się z mroków najdalszych, najmniej prawdopodobnych zboczeń natury ludzkiej. Mrok nocny wysłał na chwilę na światło dnia jedną ze strasznych zjaw swoich, która za chwilę nanowo pogrąży się w ciemności.

Pamiętamy wszyscy na podstawie opisów te chwile, kiedy wielkie miasto Düsseldorf popadło w panikę pod wpływem łańcucha

straszliwych zbrodni.

Dziesiątki tysięcy osób, zwłaszcza kobiet i dzieci, bały się wychodzić z domu po nastaniu ciemności. W każdym przechodniu samotnym, w cieniu nieomal dopatrywano się zbrodniarza.

Nieznany upiór ścisnął miasto kleszczami lęku i przerażenia. Kilkanaście tysięcy doniesień — jak się okazało fałszywych — wpłynęło do policji. Mnożyły się fikcyjne zeznania i nawet przyznania się do winy, składane przez jednostki zdenerwowane, patologiczne i anormalne. Zbrodniarz zdawał się być jedynym, który

zachował zimną krew.

Zdawał się rozkoszować tą walką, wydaną wielkiemu miastu, całemu społeczeństwu. Rozkoszował się tajemniczą władzą lęku, który szerzył. Bawił się z władzami w chowanego, odkrywał miejsca, w których zakopywał swoje ofiary. Pisał listy do policji i do pism, a samo pismo jego anormalne, groźne, dziwaczne i megalomańskie wzbudzało lęk. Tajemniczy zbrodniarz rozpoczął turniej z grożącem mu niebezpieczeństwem odkrycia. To prowokował niebezpieczeństwo, to znów uchylał się przed nim. Używał narzędzia reklamy prasowej, aby całą połać kraju przykryć płaszczem strachu, aby wydać ludzkości straszliwą i ohydną wojnę.

Proces straszliwego zbrodniarza zapowiadał się jako niesłychana sensacja i dla

żądnych dreszczów niezwykłych,

jak i dla tych, którzy pragnęli poznać najdalsze wynaturzenia natury, która przestała być ludzką. Stukilkudziesięciu dziennikarzy niemieckich i zagranicznych, tysiące publiczności zgłosiło się po karty wstępu.

Sensacja lęku i grozy przemieniła się w sensację odwrotną, która nie mogła trwać długo. Spodziewano się mroków nocnych rozświetlanych błyskawicami. A tymczasem atmosfera procesu przypominała skąpe światło dnia przedzierające się przez brudne szyby nudnego lokalu biurowego. Niedoszłe ofiary zbrodniarza mdlały na jego widok, ale korespondenci bardzo rychło zobojętnieli i poczęli się nudzić.

Sprawił to sam oskarżony przedewszystkiem. Na ławie oskarżonych zasiadł ktoś w typie drobnomieszczanina, niższego urzędnika, starannie ubranego i uczesanego,

ktoś bardzo opanowany,

dyskretny, grzeczny a nawet bardzo nieśmiały. Tuzinkowy produkt tresury towarzyskiej. Ktoś, kto nigdy nie przeczył gwałtownie, nigdy nie żądał nerwowo głosu. Ktoś, kto o zbrodniach swoich mówił stylem pełnym dystansu, precyzyjnym, oględnym, można powiedzieć, że inteligenckim, jakby chodziło o kogoś innego. Ktoś, kto często czerwienił się, spuszczał oczy i prosił cicho, aby liczyć się z nerwami przesłuchiwanych świadków. Czy to nie pomyłka? Czyżby to naprawdę był oskarżony?.

Tak. Dziesiątki strasznych szczegółów nieznanych jeszcze, a podanych przez niego potwierdzało prawdziwość jego zeznań. Nie bronił się, nie atakował. Prostował jedynie i wyjaśniał. Zasadniczo

solidaryzował się z prokuratorem.

Ostatnie słowo, które wygłosił, miało charakter kaznodziejski, filozofujący. Tylko oczy chwilami błyszczały dziwnie...

Przewodniczący, prokurator, rzeczoznawcy, obrońca, wszyscy byli reprezentantami biurokratycznego szablonu. Straszliwy fenomen sprowadzono do szarych formułek. Atmosfera taka, w jakiejby toczył się proces o drobne sprzeniewierzenie. Jakiż tego powód?

Niewątpliwie Niemcom brak siły wymowy, patosu, plastyki, którą odznaczają się rozprawy sądowe we Francji. Ale w tym wypadku przyczyn szarości rozprawy należy szukać głębiej. Natura ludzka może umyślnie odwracała oczy od przepaści, aby nie doznać zawrotu. Był to pancerz, mający

zapewnić jej bezpieczeństwo.

I dlatego w czasie rozprawy wyłoniła się refleksja, jedyny dotąd rezultat dość ogólnikowy procesu: w w Kürtenie byli dwaj ludzie. Człowiek dnia i człowiek nocy

Ten drugi pozostał nadal nieznanym.

J. R.

KRWAWE WALKI NA MADERZE.

ŁIZBONA, 28. 4. (PAT). Półurzędowy komunikat stwierdza, że wojska rządowe wylądowały na Maderze w odległości 20 km. od Funchalu, w celu usunięcia posterunków, zaciągniętych tam przez powstańców. Garnizon jednego z posterunków w sile 73 ludzi został rozbity przez wojska rządowe. Artylerja wojsk powstańczych ostrzeliwała okręty rządowe, lecz artylerja rządowa, działając z wodnopłatowców, zmusiła powstańców do ustanienia.

Wojewoda kielecki, p. Paciorkowski w Zagłębiu.

Konferencje w Zawierciu i Będzinie. — Płace na robotach miejskich w Zawierciu zostały podwyższone.

Onegdaj przed wieczorem przybył do Zawiercia p. wojewoda Paciorkowski. Po dokonaniu inspekcji starostwa, p. wojewoda odbył konferencję ze starostą Konopackim i komisarzem miasta p. Langertem w sprawie wytworzonej sytuacji wskutek zmienionych warunków pracy i płacy na robotach miejskich.

P. wojewoda wnikając w ciężkie położenie bezrobotnych, zgodził się na podwyżkę płac do 4 zł. 50 gr. za 8-godzinny dzień pracy, przy trzech dniach roboczych w tygodniu.

Z sumy tej ściągane będą jednak należności za kasę chorych, fundusz bezrobocia itd.

Wczoraj przybyła ponownie do magistratu delegacja bezrobotnych, z którą udał się do robotników wydelegowany urzędnik i oznajmił o decyzji p. wojewody.

Robotnicy nie zgodzili się na przedstawione im warunki i wysłali delegację do starosty Konopackiego, który oświadczył przedstawicielom robotników, że zmiana decyzji p. wojewody jest niemożliwa, ze względu na brak odpowiednich funduszów.

Delegaci przyrzekli wyjaśnić sytuację robotnikom, zastrzegając się, że jeśli roboty podjęte zostaną na tych warunkach, to bezrobotni otrzymają zapłatę za wczorajszy dzień i będą mogli odrobić straconą dniówkę poniedziałkową.

—

Wczoraj p. wojewoda przybył samochodem do Będzina, gdzie odbył konferencję ze starostą Boxą.

O godz. 4 popoł. wojewoda Paciorkowski odjechał do Olkusza.

Przedłużenie okresów zasiłkowych do 17 tygodni

dla bezrobotnych pracowników fizycznych w Zagłębiu.

Na skutek uchwały zarządu funduszu bezrobocia w Sosnowcu, popartej przez władze centralne funduszu minister pracy przedłużył okres zasiłkowy do 17 tygodni dla tych bezrobotnych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia i powiatów: będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego, którzy do dnia 31- go maja 1931 r. wyczerpali lub wyczerpią zasiłki 13-to tygodniowe z funduszu bezrobocia.

W związku z tem zarząd F. B. zwrócił się do instytucyj zastępczych o uskutecznienie wypłat.

Okręgowy inspektor pracy z Kielc w Zagłębiu

w związku z uruchomieniem inspektoratu pracy w Zawierciu.

Wczoraj w południe do Sosnowca przybył z Kielc okręgowy inspektor pracy inż. Wyrzykowski.

Pobyt inspektora Wyrzykowskiego miał charakter inspekcyjny.

Po kilkugodzinnym pobycie w Sosnowcu insp. Wyrzykowski wyjechał do Zawiercia, gdzie na miejscu przeprowadzi inspekcję nowoutworzonego inspektoratu pracy.

Nowe ceny wędlin w Zagłębiu.

Ceny te obowiązują od dziś.

Wczoraj w magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na której ustalono nowe ceny wędlin, mięsa wieprzowego i słoniny. Ceny zostały nieznacznie zniżone.

Słonina — zł. 2.10, sadło — zł. 2.20, szmalec czysty — zł. 3.30, szmalec szary — zł. 2.10, schab — zł. 2.00, pospółka — zł. 2.30, nogi (para) — 80 gr, szynka surowa — zł 1.65, szynka krajana — zł. 5.00, baleron gotowany — zł. 5.00 polędwica wędzona — zł. 5.20, boczek gotowany — zł 2.80, boczek wędzony — zł. 2.60, mortadela cytrynowa — zł. 3.40 relada — zł 4.80, kiełbasa polędwicowa — zł. 4.40, kiełbasa krajana — zł. 3.40, kiełbasa zwyczajna — zł. 2.80, kiełbasa serdelowa — zł. 2.80, kiełbasa czarna (kadryl) — zł. 1.60, serdelki — 3.20, parówki — zł. 4.00, kiszka pasztetowa — zł. 2.80, kiszka tatarczana — zł. 1.20, kiszka zwyczajna — zł. 0.80, kiszka jęczmienna — zł. 0.70, kiszka wątrobowa — zł. 0.60 rozmaitość — zł. 4.00, salceson — zł. 2.80.

Komisja cennikowa rozpatrywała również ceny mleka, które pozostały narazie bez zmiany. Za litr mleka 40 gr., za litr mleka t. zw. od krowy i w butelkach — 45 gr.

Nowoustalone ceny obowiązują od dziś.

Zebranie oddziału powiatowego P.C.K.

w Sosnowcu.

W ub. niedzielę, w godzinach popołudniowych, w lokalu własnym odbyło się walne zebranie członków powiatowego oddziału polskiego czerwonego krzyża, przy udziale 28 osób, delegatów kół PCK. i zaproszonych gości.

Zebranie zagaił prezes zarządu dr. Ryder, prosząc na przewodniczącego p. B. Janickiego i na sekretarza p. Kłosa.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego walnego zebrania, który został jednogłośnie przyjęty, prezes zarządu dr. Ryder omówił działalność oddziału za ub. rok, która wielką żywotność podkreślił z uznaniem zarząd główny w sprawozdaniu na rok 1930.

Następnie skarbnik dyr. Lewandowski, złożył sprawozdanie finansowe z wykonania budżetu i przedstawił bilans roczny oddziału, który na dzień 1 stycznia br. zamyka się po stronie dochodów i rozchodów, sumą 101.098.41 zł.

Z kolei odczytano protokuł komisji rewizyjnej. Na wniosek tejże komisji sprawozdanie i bilans został przez zebranych jednogłośnie przyjęte.

Następnie udzielono zarządowi absolutorjum.

W dalszym ciągu posiedzenia rozpatrywano budżet oddziału i dokonano wyboru władz PCK.

Do zarządu wybrano pp.: ks. szambelana *Plenkiewicza*, nacz. *Tryburcego* (ponownie), dr. *Budzyńskiego i dr. Bilika*.

W wolnych wnioskach uchwalono, aby zarząd oddziału poczynił odpowiednie starania o przekształcenie oddziału w okręg ze względu na warunki życia zagłębiowskiego.

Katastrofa samochodowa.

Śmierć 3 osób.

Dnia 26 b. m. o godz. 8.30 na przejeździe kolejowym Puławsko - Dęblińskim, pociąg osobowy nr. 15 zdążający w stronę Radomia, najechał na taksówkę należącą do Czarnowskiego Józefa, mieszkańca Góry Puławskiej i wlókł ją przed siebie torem kolejowym około 200 mtr. Po zatrzymaniu się pociągu wydobyto zwłoki Michała Brykczyńskiego, komendanta posterunku p. p. w Górze Puławskiej, pow. kozienickiego, oraz ciężko rannych: Wasitę Jadwigę i Nojecha Rozenbauma, właściciela taksówki, któ rzy jednak w drodze do szpitala zmarli.

PRZED UROCZYSTOŚCIAMI ŚLĄSKIEMI.

Apel federacji p. zw. o. o. pow. będzińskiego.

10-cioletnia rocznica III-go zwycięskiego powstania na Górnym Śląsku będzie świętem ogólno - narodowem. Główne uroczystości odbędą się w Katowicach dnia 2 maja r. b. z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawicielstwa wszystkich województw.

Reprezentacja ziem polskich (poza Śląskiem) pomyślana jest regjonalnie: województwami i powiatami. Po porozumieniu się z głównym komitetem obchodu w Katowicach, przygotowaniem udziału powiatu będzińskiego zajmuje się federacja polskich związków obrońców ojczyzny, jako towarzyszów broni powstańców śląskich.

Federacja zwraca się z apelem do wszystkich organizacyj o typie pół wojskowym i przysposobienia wojskowego o przyłączenie się do delegacji powiatu i do wszystkich organizacyj społecznych o charakterze zawodowym, kulturalnym, ideowym, ogólnopaństwowych, szkół, straży ogniowych i innych i o nadesłanie sztandarów z asystą.

Zbiórka celem zorganizowania całości nastąpi w dniu 2 maja o godzinie 14-tej (2-iej popołudniu) na podwórzu teatru miejskiego w Sosnowcu. Sztandary zatrzymają się przed teatrem, gdzie będą uszykowane po porozumieniu się na miejscu.

Przejazd zapewniony specjalnem pociągiem za opłatą zniżkową t. j. 40 groszy w obie strony (Sosnowiec — Katowice), częściowo zaś bezpłatnie. Powrót wieczorem. Wyjazd z Katowic godz. 20 m. 10.

Wyżywienie (podwieczorek) należy zabrać ze sobą.

Zgłoszenia i informacje (w razie potrzeby): Będzin, tel. 6-76, J. Strzałkowski (w godzinach biurowych 8—15).

—

Wzywa się członków pow. koła związku inwalidów wojennych w Sosnowcu do najliczniejszego stawienia się w ogrodzie teatralnym w Sosnowcu (ul. Teatralna 4) w dniu 2 maja br. o godz. 2 popoł. celem wzięcia udziału w uroczystościach obchodu 10-lecia rocznicy 3-go powstania śląskiego.

—

W związku z obchodem 3 powst. śl. i przyłączeniem się peowiaków z Górnego Śląska do podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego, zarząd koła w Sosnowcu zawiadamia, że w środę o godz. 19 odbędzie się zebranie informacyjno - referatowe w sali gimnastycznej przy sem. naucz. w Sosnowcu (ul Wawel). Zarząd koła wzywa peowiaków do licznego udziału w zebraniu.

—

Zbiórka wszystkich b. powstańców odbędzie się dnia 2 maja r. b. punktualnie o godz. 1 popoł. na placu seminarjum nauczycielskiego męskiego, przy ul. Wawel nr.1, skąd niezwłocznie nastąpi wymarsz na dworzec sosnowiecki, celem wyjazdu do Katowic na uroczystość III powstania.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 29 Środa	Dziś: Piotra M. Jutro: Katarzyny Sen. Wschód słońca: 4.15 Zachód słońca: 6.51

WARSZAWA.

Środa, 29 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.15. Kom. gospod. 14.35. Kom. harcerski. 14.50. Radjokronika. 15.30. Odczyt dla maturzystów. p. t. Żeromski. 15.50. Odczyt p. t. Europa i Polska przed wojną światową. 16.10 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt p. t. Zwalczanie marnotrawstwa w przemyśle i w życiu publicznem. 17.45. Koncert popul. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dziennik radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Wśród książek. 20.15. Odczyt muz. ze Lwowa. 20.30. Koncert kameralny. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 21.15 Aud. japońska literacko - muzyczna. 22.05. Aud. słowiańska. 22.50. Kom.: meteor., polic. sport. 23. Muzyka lekka taneczna z danc. „Oaza“.

Czwartek, 30 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 12.35. 24 koncert szkolny. z Filh. Warsz. 14.00 Szczęście w kwiatach i do kwiatów. 14.20. Kom. gosp. 14.40. Kom. LOPP. 14.55. Odczyt z Krakowa. 15.30. Odczyt dla maturzystów p. t. Porównanie trzech powstań 1794, 1831 — 1863 r. 15.50. Odczyt dla maturzystów p. t. Żeromski. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Koncert solistów. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.30. Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Dialog. 20.15. Pogadanka radjotechn. 20.30. Muzyka lekka. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 21.30. Słuchowisko. 22.15. Koncert z Katowic. 23.00. Kom. meteor., polic., sport. 23.10. Muzyka lekka i tan. z Gastronomji.

KATOWICE.

Środa, 29 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.15. Kom. gospod. z Warsz. 14.35. Intermezzo muz. 14.50 Radjokronika z Warsz. 15.15. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.30. Odczyt dla maturzystów z Warsz. 15.00. Odczyt z Warsz. 16.15. Program dla dzieci z Warsz. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Warsz. 17.45. Koncert z Warsz. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00 Rozmaitości. 19.15. Jak powstał i rozwijał się dzisiejszy fortepian. 19.40. Pras. dzien. radj. z Warsz. 20.00. Wśród książek. 20.15. Odczyt ze Lwowa 20.30. Koncert z Warsz. 21.15. Aud. japońska z Warsz. 22.05. Aud. słowiańska z Warsz. 22.50. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 23.00. Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę po cenach do połowy zniżonych od 1.80 do 50 gr. „Miłość bez grosza“, komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego. Pełna beztroskiego humoru, dowcipu i prawdy życiowej komedja ta, cieszyła się na każdem widowisku wielkiem powodzeniem

W czwartek — najweselsza krotochwila obecnego sezonu — **„Ciotka Karola“**. Ceny do połowy zniżone.

W piątek premjera — „Fenomenalna umowa“ — sztuka w 3 aktach Larry Johnsona, w której walczą o pierwszeństwo sentyment i wesoła groteska będzie najbliższą premjerą naszego teatru. Sztuka ta święciła tryumfy i przez długi czas nie schodziła z repertuaru teatru letniego w Warszawie, oraz wielu pierwszorzędnych scen zarówno w kraju, jak i zagranicą. Pieczołowite przygotowanie tej sztuki przez kierownictwo naszego teatru zapewni jej u nas trwalszy żywot, tembardziej że trafna obsada pp. **Kosieradzkiej Niczewskiej, Grudniewskiego, Horowicza, Kowalskiego, Relskiego, Szabłowskiego** i in. z dyr. **Tańskim na czele**, który zarazem sztukę reżyseruje gwarantuje artystyczny sukces.

„Śluby panieńskie“, najwartościowsza komedja naszego repertuaru wypełni wieczór obchodu 3-go maja, który odbędzie się w teatrze miejskim, pod protektoratem pana starosty J. Boxy. Sztuka otrzyma stylową oprawę, obsadę jej stanowić będą pp. **Kossakowska — Dobrójska, Kosieradzka — Aniela, Niczewska — Klara, Szabłowski — Gustaw, Horowicz — Albin, Grudniewski — Jan,** oraz nowopozyskany artysta i reżyser p. **Tadeusz Leszczyc, który się da poznać w roli Radosta, reżyserując zarazem sztukę.**

Z Kielc.

(k) **Aresztowanie słynnego chiromanty-oszusta „Carijno Carini".** Onegdaj w Kielcach aresztowani zostali Stanisław Małkiewicz, l. 28 i Władysław Pałyga, l. 34, obaj zam. we wsi Opatkowice, gm. Mierzwin, pow. jędrzejowskiego.

Małkiewicz i Pałyga zakupili w jednej z firm aparat radjowy nadawczo-odbiorczy z zasięgiem 20 mtr., przy pomocy którego porozumiewali się wzajemnie, uprawiając t. zw. telepatję. Przy oszustach znaleziono większą ilość reklam, zawiadamiających o przybyciu jasnowidza, chiromanty „Carijno Carini", przepowiadającego przeszłość i przyszłość.

Pozatem oszuści zainteresowanym osobom mieli pokazywać przyszłą żonę lub męża przez medjum „Ewigne-ra".

Oszuści swój proceder uprawiali w ten sposób, że do jednego wchodziła zainteresowana osoba, mówiąc własne imię, nazwisko, rok urodzenia i t. p., aparat był nastawiony i rzekomy chiromanta wszystko słyszał, a później — dodając nieco blagi to samo powtarzał. Wymienienie imienia i nazwiska było konieczne, gdyż oszuści twierdzili, że muszą prowadzić dokładną księgowość.

Aresztowanych przekazano władzom sądowym. Obaj są poszukiwani przez sąd grodzki w Kielcach, za różne kradzieże.

(k) **Znachor.** Podczas kontroli melin i domów noclegowych w Kielcach, w barakach dla emigrantów zatrzymano niejakiego Dziubka Ignacego z Radomska, u którego w tornistrze podróżnym znaleziono różne mieszaniny we flaszkach, zakrapiane kroplami „Walerjana", przy pomocy których, jak sam zeznał, uchodząc za znachora, leczył chorych. Ponadto znaleziono przy nim garderobę damską podejrzanego pochodzenia.

(k) **Kradzieże.** Nowakowej Jadwidze zam. w Kielcach przy ul. Hipotecznej nr. 37, skradziono z budki wyroby cukiernicze i obwarzanki, wart. 63 zł.

— Józef Zyciński, lat 48, z Suchej Woli, gm. Chmielnik, pow. stopnickiego, zameldował, że z furmanki w lesie Lisów, podczas przejazdu do Kielc, zostały mu skradzione różne przedmioty kramarskie, jak medaliki, kolczyki srebrne i t. p., wart. 100 zł.

— Dnia 26 b. m. nieznany złodziej dostał się do mieszkania Leona Krupskiego w Kielcach przy ul. Sienkiewicza nr. 37, skąd skradł 3 sztuki płótna widzewskiego, 4 sukienki jedwabne damskie, medaljon złoty, pierścionek złoty i kilka sztuk koszulek i kaftaników dziecinnych oraz walizkę fibrową wart. 385 zł.

— Marjanna-Lucyna Jarońska, zam. w Kielcach przy ul. Tadeusza nr. 10 zameldowała, że systematycznie od 11 bm. zostały jej skradzione 20 zł. z torebki, złoty pierścionek z brylantem i inna biżuterja, łącznej wart. 520 zł. O dokonanie kradzieży podejrzenie skierowała na swą służącą Annę Kozłowską, lat 18, od której pierścionek złoty z brylantem został odebrany.

Z Sosnowca.

(s) **Repertuar kin.** „Zagłębie" — Załoga śmierci.

„Palace" — New - Jork w nocy.

Z walnego zebrania banku powszechnego w Dąbrowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie członków banku powszechnego w Dąbrowie. Zagaił zebranie prezes rady nadzorczej, p. **P. Urbańczyk,** poczem do stołu prezydjalnego zaproszono **inż. F. Dzierżawskiego,** jako przewodniczącego, p. **Choińskiego** i **Wł. Mazurkiewicza.** Sekretarzował p. **Cebula.**

Sprawozdanie z działalności zarządu i kasowe referował wiceprezes **R. Kicki.**

Ze sprawozdania wynika, że zawdzięczając oszczędnej i umiejętnej gospodarce zarządu, zyski banku wzrosły do 3 tysięcy zł. (w roku ubiegłym 90 zł.), co wróży tej placówce dalszy pomyślny rozwój

Z osiągniętych zysków, na wniosek p. Kickiego, uchwalono przeznaczyć 50 zł. na bezrobotnych i 25 zł. na P. C. K. oraz na wniosek p. Szarego 25 zł. na budowę sierocińca im. marsz. Piłsudskiego.

Preliminarz budżetowy wyraża w dochodach sumę 9 tysięcy zł. i w rozchodach 7 tys. zł.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej referował p. **Paluchiewicz.**

Zebranie zakończono wyborami 1 członka zarządu i 3 do rady nadzorczej.

Obecny skład członków rady nadzorczej p.p.: **P. Urbańczyk, Woźniak, Szary, Cebula, Lech i Żurawiecki.**

Członkowie zarządu pp.: A. Landzberg, R. Kicki (wybrani ponownie jednogłośnie) i St. Zygmunt.

Blagierek krakowski o wypadku motocyklowym pod Olkuszem.

O wypadku, któremu uległ komisarz p. p., p. Hein z Olkusza w dniu 24 bm. napisał I. K. C. w numerze z dnia 28 bm.:

„W dniu dzisiejszym (?) pod Olkuszem wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Ze strony Olkusza w kierunku Miechowa (?) jechał motocyklem komisarz Hein, który mimo złego stanu szosy rozwinął maksymalną szybkość ponad 50 klm.(?) na godzinę. W pewnym momencie z poza zakrętu (?) wyjechał motocykl wojskowy, (?) prowadzony przez sierżanta Kałużę, który najechał na komisarza Heina. Skutki zderzenia były fatalne. Motor komisarza uległ zdruzgotaniu (?) zaś jeździec wyrzucony siłą uderzenia upadł, doznając złamania nogi (?) i ciężkich obrażeń cielesnych. Kom. Hein przewieziony został do szpitala (?) gdzie dokonano natychmiastowej operacji(?)"

Według „opisu" blagierka krakowskiego wynika, że na komisarza Heina najechał jego własny szofer, Kałuża (nie sierżant wojskowy).

Ciężko poturbowanego komisarza ze złamaną nogą i po amputacji w szpitalu olkuskim, widziano trzeciego dnia po wypadku, t. j. w niedzielę spacerującego po mieście.

„Senzacja" krakowska nie powstrzymała się od uwagi, że wypadek nastąpił z winy złej drogi (bo to w Kongresówce), gdyż szosa, gdzie nastąpił wypadek należy do najgorszych w Polsce.

Jest to świadome kłamstwo, bo właśnie ten odcinek szosy jest jeden z lepszych, a wypadek spowodował jedynie instruktor p. w., p. Pietrzyk z Kielc, nowicjusz, nie umiejący opanować nowej zresztą maszyny, którą dopiero co nabył w Olkuszu.

Nowe bliźnięta sjamskie

o 3 nogach i 4 stopach.

W miejscowości Lianga na Filipinach urodziła się małżonkom Rivas para bliźniąt,

o wiele dziwniejszych

jeszcze niż słynne bliźnięta sjamskie.

Bliźnięta te posiadają 2 serca, dwie głowy, 2 pary płuc, 4 ramiona i tak zrośnięte dolne części ciała, że mają tylko 3 nogi ale 4 stopy. Zdaniem lekarzy bliźnięta te są

zdolne do życia

i wykazują dużo sił żywotnych. Rodzice małych potworków wcale nie są zmartwieni. Spodziewają się oni już w najbliższym czasie sfinansować

tkwiący w nich kapitał.

Już teraz wystawiają je na widok publiczny w jednej z bud w Cebu. Ojciec u wejścia sprzedaje bilety, a matka odgrywa rolę „konferencierki". Małżonkowie zamierzają już w tym miesiącu wyjechać do Manili a potem do Stanów Zjednoczonych, na „tournee", które, jak się spodziewają, będzie dla nich prawdziwą kopalnią złota.

(s) **Przed świętem 3 maja.** Dziś o g. 7-mej wiecz., w lokalu magistratu odbędzie się zebranie członków komitetu wykonawczego obchodu 3-go maja i przewodniczących poszczególnych sekcyj. Jutro t. j. w czwartek o godz. 7-ej wiecz., w lokalu magistratu odbędzie się zebranie członków komitetu wykonawczego, członków sekcyj i przedstawicieli zaproszonych organizacyj.

Komitet obchodu zaznacza, że o ile która z organizacyj zostanie przeoczona i nie otrzyma zaproszenia na zebranie, proszona jest o przybycie na zebranie, bez zaproszenia.

(s) **Znaczna kradzież w Niwce.** Onegdaj w nocy w mieszkaniu Stanisława Należniaka w Niwce dokonano znacznej kradzieży. Niewykryci dotychczas złodzieje, podczas nieobecności domowników dostali się do mieszkania, skąd skradli 3 kapy pluszowe, kołdry, bieliznę, pościel i różną garderobę.

P. N. straty swe oblicza na 1400 zł.

WIECZÓR CHÓRU KOŚCIELNEGO PARAFJI STARY SIELEC.

Staraniem chóru kościelnego parafji Stary Sielec, odbyło się w dniu 26 bm. o godz. 7 wieczorem przedstawienie amatorskie, połączone z występami śpiewaczo - muzycznemi.

Na wstępie chór męski, pod batutą p. **J. Sandelewskiego,** odśpiewał trzy pieśni „Czas do pracy", „Pieśń żołnierza" i Litwiczeczko. Po tem odegrano dramat w jednym akcie pt. „Żyj Polsko", — Orwicza. Następnie p. **Jezierawski** odegrał na skrzypcach „Andante Contabile" — Czajkowskiego i „Modlitwę" — p. **Wiarosława Sandelewskiego,** studenta uniw. poznańskiego.

Młody ten student zdradza wybitny talent kompozytorski. Nawiasem wspomnę, że jeden z jego utworów „Msza na cześć św. Jana" napisana na chór i orkiestrę symfoniczną, wykonany w kościele Staro - Sieleckim przez chór parafjalny, wzbudził zainteresowanie poważnych muzyków katowickich. Na zakończenie odegrano komiczną jednoaktówkę pt. „Całus za całus".

Przyznać trzeba, że całość repertuaru wypadła dobrze. Chórzyści, aktorzy i solista wywiązali się zupełnie dobrze, co też publiczność, szczelnie wypełniająca salę, nagradzała hucznemi oklaskami.

Ks. St. Cesarz

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

148

— Pani — dodał, zwracając się do Heleny — panowie prawnicy pozwalają sobie często na drwinki z kaligrafów i znawców, i nie bez przyczyny, z pięciu bowiem takich znawców, jest niezawodnie czterech oszustów, którzy zamiast opierać się na żmudnej pracy, wyrokują zwykle na podstawie jakiejś teorji, nie troszcząc się bynajmniej o ścisłe porównanie dokumentów. Ja jednak, nie dla pochwały własnej mówię, ale na świadectwo prawdzie, otóż ja mogę rzeczywiście uważać siebie za artystę w tym fachu. Pracowałem wiele i jeżeli mam wydać sąd o piśmie, poddaję je wprzód pilnym badaniom, nabyłem też niesłychanej wprawy w odkrywaniu fałszerstw. Sędzowie wiedzą o tem, są więc dla mnie uprzejmi. W rozprawie Penfordów zbiłem część oskarżenia, i dzięki temu uwolnił trybunał Roberta Penforda od zarzutu fałszerstwa. A jeżeli tak było, jakże wie... mogli drwić sobie i śmiać się z mojego dowodzenia? Wszakże na jego podstawie działali. Sprawozdania te nie warte więc nawet złamanego szeląga. Z których dzienników zostały wycięte?

— Nie wiem — odparła Helena.

— Z pozwoleniem pani, zobaczę je. A! Daily-News, to bardzo poważne pismo. A jednak, jednak, co widzę? znowu fałsz wierutny. Sędzia nie mówił wcale, że obwiniony pogorszył swoje położenie usiłowaniem rzucenia podejrzenia na Artura, bo oskarżony wcale tego nie czynił. Sędzia mówił tylko, że nie wolno mu naruszać wyroku rzucaniem się nań, gdy już zapadł. Tyle było wszystkiego, co sędzia przemówił do oskarżonego. Sprawozdania te są więc bezecnem kłamstwem.

Helena wzniosła ręce w rozpaczy i zawołała:

— Gdzież szukać prawdy, gdzie, gdy świat ten zbudowany jest na kłamstwie?

— Kochana pani, — odezwała się pani Undercliff — nie trać pani odwagi, musi być przecie w którymś dzienniku uczciwe sprawozdanie.

— Bóg to wiedzieć raczy — zabrał głos Edward Undercliff. — Zdaje mi się, że ci sprawozdawcy biegną z posiedzenia wszyscy gdzieś do kawiarni i tam zapalają sobie cygara notatkami, a potem piszą, co im ślina do gęby przyniesie.

— Proszę cię — rzekła pani Undercliff — daj temu spokój. Nam jest potrzebna pomoc, a twoje narzekania nic nam nie pomogą. Panna Rolleston powinna znaleźć kogoś, ktoby się zajął odczytywaniem innych jeszcze sprawozdań i porównaniem ich.

— Nie powierzę tego nikomu, udam się sama niezwłocznie do muzeum brytyjskiego — rzekła Helena.

— Do muzeum — zawołał Undercliff — tambyś pani musiała szukać godzinę jednego numeru Timesa, lepiej udaj się pani do kawiarni Peelea.

Opisał jej, gdzie rzeczona kawiarnia się znajduje, poczem Helena, pragnąc uczynić bodaj cośkolwiek dla Roberta, zaczęła wybierać się w drogę. Schowała książkę do nabożeństwa do torebki i miała właśnie prosić o zwrot sprawozdań, gdy spostrzegła, że Undercliff jest niemi zajęty pomyślała więc, że lepiej pozostawić je. Gdy się jednak przyjrzała bliżej, zauważyła, że zajęty był tak nie sprawozdaniem, ale ogłoszeniami.

Poczekała więc chwilę dla przyzwoitości ale poczerwieniała cała, pomyślawszy: Te błazeństwa zajmują więcej tych ludzi, niż nieszczęście mego biednego Roberta! Po chwili dodała głośno z goryczą:

— Zdaje się, że ogłoszenia te zajęły pana bardzo; czy mam to panu zostawić?

— Jeżeli pani łaskawa — odparł zagłębiony w drukach artysta.

Helena pojechała do kawiarni Peelea.

Undercliff zajęty był ciągle oglądaniem wycinków z gazet, gdy je nareszcie zbadał dokładnie, podniósł do światła i przejrzał powtórnie, poczem patrzał jeszcze przez szkła powiększające. Napisał w końcu na dwóch kartkach papieru: „Sprawa Penforda", włożył w nie sprawozdania i sięgnął po resztę materjału, tyczącego się tej sprawy. Ale profilu Penforda nie mógł znaleźć

— A to szkaradnie! — zawołał zniecierpliwiony — to te gołębie oczka, w których się mama tak rozmiłowała. I niewinność ta skradła portret.

— Skradła? — odparła matka — co pleciesz, ona kupiła odemnie ten profil.

— Jakto? nie mówiła o tem ani słowa.

— Nie, ale spojrzała na to, błagała mię swemi miłemi oczkami, a ja mrugnęłam na nią, że dobrze. Potem rzuciła wzrokiem na ciebie i położyła banknot. Oto masz pieniądze.

d. c. n.

Zjazd związku straży ogniowych okręgu będzińskiego.

W Będzinie odbyło się walne zgromadzenie związku straży ogniowych okręgu będzińskiego, na które przybyło 103 delegatów, co świadczy dobrze o stopniu zainteresowania się pracami związku ze strony poszczególnych straży.

Obrady zagaił i przewodniczył w zastępstwie nieobecnego prezesa związku, starosty J. Boxy, wiceprezes *p. R. Herman*, który witając obecnych delegatów, odczytał listę zmarłych członków związku straży okręgu będzińskiego, pamięć których uczczono przez powstanie.

Następnie odczytano porządek dzienny obrad, który został przyjęty. Na asesorów przewodniczący powołał pp.: *E. Ryppa, Kozłowskiego, J. Nogaja i S. Drożdża*, sekretarzował p. *A. Babiarz.*

Po sprawdzeniu uprawnień delegatów, zatwierdzono jednogłośnie protokuł poprzedniego walnego zgromadzenia, poczem wiceprezes R. Herman złożył sprawozdanie ogólne, zaś st. instruktor p. *J. Plebanek* sprawozdanie techniczne, podkreślając duży postęp w strażach i podziękował wszystkim członkom zarządu i strażom za miłą i szczerą współpracę.

Po wysłuchaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, które złożył bardzo dokładnie i szczegółowo, podkreślając wzorowe prowadzenie rachunkowości, *p. O. Knefel* — walne zgromadzenie udzieliło całemu zarządowi absolutorjum *wyrażając podziękowanie panu staroście i wydziałowi powiatowemu* za wydatną finansową pomoc, która przyczyniła się do rozwoju straży oraz wyrażono *pełne uznanie st. instruktorowi J. Plebankowi* za owocną i mozolną pracę, życząc mu powodzenia na nowem stanowisku inspektora związku straży ogniowych województwa kieleckiego, na które został powołany.

Po 10 minutowej przerwie przystąpiono do wyborów 2 członków zarządu na miejsce wylosowanych oraz komisji rewizyjnej. Do komisji skrutacyjnej powołano pp. *E. Przypkowskiego, Kubicę i J. Szymańskiego.* W wyniku wyborów do zarządu zostali wybrani pp.: *J. Kulaj* z Tąpkowic i *K. Bacia* z Życheic. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: *O. Knefla, L. Mazurkiewicza i A. Babiarza*, a na zastępców pp.: *Dynera i Drożdża.*

W dalszym ciągu jednogłośnie uchwalono projekt wytycznych prac zarządu i preliminarz budżetowy na rok 1931-32, zamykający się w dochodach i wydatkach sumą zł. 34.907.

Następnie uchwalono zmienić par. 37 statutu, zamieniając okres budżetowy równający się okresowi roku kalendarzowego, na okres budżetowy stosowany w samorządach (od dn. 1.IV do 31.III roku następnego), a to ze względu na ścisłą zależność budżetu związku od budżetu powiatowego związku komunalnego.

W wolnych wnioskach poruszano szereg spraw o treści organizacyjnej, dyskusja nad któremi była dowodem dużego zainteresowania się strażactwa rozwojem straży.

Na zakończenie wzniesiono okrzyki na cześć prezydenta Rzeczypospolitej i rządu.

Bogacz w sieci sprytnych oszustów.

Waliza z miljonem franków — łupem złodziejaszków.

Bogaty przemysłowiec duński Johnson, przyjechał na kilka tygodni do Paryża.

Zwiedzając pewnego dnia muzeum Luwru zaznajomił się on z pewnym australijczykiem i rozpoczął z nim rozmowę, w czasie której australijczyk

zaproponował wspólne wycieczki

w okolice Paryża. Nazajutrz zjawił się w hotelu swego nowego znajomego i razem z nim wyszedł na miasto.

Gdy obaj panowie znaleźli się w okolicy placu Opery, idący przednimi elegancki przechodzień opuścił kopertę. Duńczyk podjął zgubę i pobiegł za oddalającym się nieznajomym, aby mu ją zwrócić. Ten był

bardzo wzruszony,

oświadczył, że w kopercie znajduje się około 250.000 złotych w funtach angielskich, przeznaczonych na cele dobroczynne. Potem przedstawił się jako O'Brien, rodem ze Szkocji i zaprosił zarówno Duńczyka jak australijczyka na śniadanie do jednej z restauracyj Saint - Germain.

Tam Szkot powiedział Johnsonowi, że jest tak wzruszony jego wspaniałomyślnym gestem, że pragnie ofiarować na rzecz ubogich jego rodaków w Kopenhadze sumę około

2 miljonów złotych.

Zanim jednak wręczy mu tak znaczny dar, pragnie mieć pewne gwarancje co do jego osoby, a za najlepsze uważa gwarancje natury finansowej. Jeżeli duńczykowi uda się w przeciągu trzech dni zebrać sumę stu tysięcy koron duńskich, wówczas on wręczy mu owe 2 miljony.

Olśniony duńczyk natychmiast zatelegrafował do syna, z żądaniem wysłania na jego rachunek w banku paryskim 100 tysięcy koron i w umówionym dniu zjawił się w kawiarni,

niosąc pieniądze w walizie.

Okazało się, że i szkot był słowny i punktualny. I on pokazał walizę wypchaną banknotami.

— Niech pan włoży swoje pieniądze tu, — rzekł, to panu będzie wygodniej: — Potem pan wszystko razem zabierze. Chciałbym jednak jeszcze uczcić naszą transakcję

dobrą szklanką wina.

W czasie, gdy panowie raczyli się burgundem, a waliza zawierająca zarówno funty angielskie jak korony duńskie stała sobie spokojnie obok Johnsona, o stolik ich otarł się jakiś nieznajomy, niosący identyczną walizę, którą

zręcznie podstawił

na miejsce zawierającej pieniądze. Gdy Johnson spostrzegł manewr, puścił się biegiem za złodziejem, ale ten wsiadł w metro i zniknął mu z oczu. Tymczasem w zamieszaniu zniknął również O'Brien oraz australijczyk. Oczywiście wszyscy trzej byli wspólnikami.

W Warszawie taka operacja znana jest pod nazwą *„na zgubne“*, nasi zgubniarze jednak nie operują dotychczas jeszcze nawet pięciocyfrowemi liczbami i zadawalają się mniejszym zyskiem. Skromność zdobi bowiem człowieka.

„Jaki jest pański numer telefonu? — Wszyscy umrzemy!”

Człowiek który pragnie sobie założyć telefon w Tokjo, ma niełatwe zadanie.

Oficjalne zawiadomienie o tem centrali telefonicznej jest przyjęte ogromnie uprzejmie, ale uwzględnione zostaje po upływie... 10 lat. Kto więc chce istotnie mieć telefon, musi się zwrócić do specjalnej

giełdy numerów telefonu.

Tu za aparat z „dobrym“ numerem musi zapłacić conajmniej 2 tysiące jen (koło 10 tysięcy złotych). Taka jest taksa!

Ale cóż to znaczy „dobry“ numer telefonu? I jakie są „złe“ numery?

O, pod tym względem panują w Japonji daleko idące rozróżnienia. Wszystkie

numery, zawierające czwórkę są złe.

Cztery bowiem po japońsku „szi“ to pierwsza sylaba słowa „szinuru“, co znaczy „umrzeć“, a tego Japończyk nie lubi wymawiać.

Najgorszym numerem telefonu w Tokio był numer 3742 — szimumimaszini, co znaczy

„wszyscy umrzemy“.

Nikt nie chciał tego aparatu, nawet cmentarz, ani krematorjum.

Posiadanie w Tokio takiego aparatu równałoby się nieposiadaniu wcale telefonu, gdyż żaden Japończyk tego numeru nie wymówi.

Tajemnicze zniknięcie kobiety

dotkniętej manją prześladowczą.

Mieszkająca od pewnego czasu w Paryżu w jednym z hoteli przy Polach Elizejskich amerykanka Gertruda Wallace zniknęła bez śladu.

O fakcie tym zawiadomiła policję ambasada amerykańska, która otrzymała w tej sprawie

dziwny list

od samej zaginionej.

Pani Wallace ma już blisko 70 lat i pochodzi z Teksasu. Wyszedłszy zamąż w r. 1899, w 13 lat po ślubie

opuściła swego męża,

który otrzymał w r. 1915 rozwód.

Mając zapewniony wypłacany jej przez męża miesięczny dochód w kwocie 3.700 dol., podróżowała nieco, poczem osiedliła się na stałe we Francji. Od roku 1926 jednak podlegała

manji prześladowczej

i nieraz skarżyła się znajomym, że jakiś tajemniczy mężczyzna nastaje na jej życie i pragnie ją skrzywdzić. Twierdziła, że zna tego mężczyznę, który wywiera na nią wpływ sugestywny.

W liście do ambasady oświadcza, że nie może znieść dłużej takiego życia i *grozi śmiercią* temu, ktoby dokonał sekcji jej zwłok.

Władze francuskie poszukują na razie klucza do rozwiązania tajemnicy zaginionej staruszki.

Z Czeladzi.

(c) **Walne zebranie ochotn. straży ogniowej** w Czeladzi ustalono na dzień 3 maja o godz. 1 popoł. w I terminie i o godz. 2 popoł. w II terminie, bez względu na ilość przybyłych.

(c) **Po co aż tak...** Wielce się zmartwił i rozgniewał p. Beser (ul. Szpitalna) po wywiadówce szkolnej, na swojego 15-letniego syna Walerjana, który prawdopodobnie z obawy przed domową rozprawą, uciekł z domu w niewiadomym kierunku.

(c) **Syn p. Nobisa skazany na 7 dni aresztu.** Wczoraj przed sądem w Czeladzi stanął syn p. Nobisa, oskarżony o świadome fałszywe oskarżenie p. T. Trzcionki, b. komendanta związku strzeleckiego o kradzież zegarka.

Rzekoma kradzież miała miejsce, jak twierdził oskarżony, podczas rozlepiania plakatów przedwyborczych. Tej nocy spotkał właśnie p. Trzcionka grupę ludzi, z młodym Nobisem na czele, w chwili zdzierania afiszów BB.

P. T. zareagował. Nobis junior złożył zameldowanie w policji, że w czasie tego zajścia p. Trzcionka skradł mu zegarek... Wszczęte dochodzenie wykazało, że jest to kłamstwo.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy niefortunnego symulanta skazał na 7 dni kozy, biorąc jednak pod uwagę nieletność zawiesił karę na 2 lata

Z Dąbrowy.

(d) **3 maj w Ząbkowicach.** Odbyło się zebranie komitetu obchodu uroczystości 3 maja w Ząbkowicach.

Do ścisłego komitetu weszli: pp. W. Strachalski, A. Zakrzewski, Z. Kowarski, F. Krzyczmonik, panie: St. Gajewska, M. Kowarska, Tasiecka, Krzyczmonikowa, panowie: Tasiecki, Stąpel, Nowak, Zapart, Kaczmarzyk, Skorupa, Wanacki, Goraj i Misztal.

Program uroczystości jest następujący: Uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele, poczem nastąpi odsłonięcie tablicy z uczestnikami poległych obywateli Ząbkowic w walkach ostatnich o niepodległość.

Następnie pochód od kościoła przez wieś do domu ludowego z orkiestrą pracowników kolejowych. W godzinach południowych odbędzie się poranek urządzony przez szkołę powszechną, pod kierunkiem p. Tasieckiego. O godzinie 3 popoł. odbędą się zawody lekkoatletyczne t-wa sportowego „Zawiercie“. o godz. 6 popoł. uroczysta akademja, na którą złożą się: prelekcja, popisy muzyczne, śpiewy i sztuczka ludowa p. t.: „Łobzowianie“.

Z Zawiercia.

(z) **Ze straży ogn. w Mierzęcicach.** W ub. niedzielę w sali miejscowej świetlicy strażackiej, odbyło się doroczne walne zgromadzenie straży ogniowej ochotniczej w Mierzęcicach. Po zatwierdzeniu sprawozdania kasowego i z działalności zarządu za rok ubiegły, sprawozdania z budowy remizy i świetlicy, dokonano uzupełniającego wyboru trzech członków zarządu i wyboru komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. Omowiono przytem program pracy na przyszłość i sprawę rejonowego kursu podoficerskiego i zawodów.

(z) **Zuchwałe usiłowanie kradzieży.** Onegdaj na linji Łazy — Zawiercie jacyś złodzieje zatrzymali pociąg towarowy, z którego wyrzucili kilka wiązek stalowych lin. Spłoszeni przez obsługę pociągu zbiegli.

Z Olkusza.

(ol) **Z działalności LOPP. w Olkuszu.** Powiatowy komitet LOPP. w Olkuszu zwołał w ub. niedzielę walne zgromadzenie, na które przybyli również niektórzy przedstawiciele k-ł z powiatu. Po omówieniu aktualnych spraw wybrano zarząd komitetu w osobach pp.: starosta Stamirowski — przewodniczący, kier. Nocoń — zastępca, Okrajniewa — skarbnik, Podworski — zastępca, Zbieg — sekretarz, Kiszka — zastępca, członkowie zarządu pp.: inż. Skarbowski, Sajkiewicz (ze Skały), Bieńkiewicz (z Wolbromia), st. instr. N. Kałkowski i prof. Broder z Olkusza.

Na zebraniu powstał projekt umieszczenia znaku orjentacyjnego na dachu budynku P. K. Ch. dla lotników i zaangażowania stałego instruktora przeciwgazowego p. Kubiczka.

(ol) **Kradzież, której nie było.** Na posterunku p. p. w Bolesławiu zjawił się mieszkaniec wsi Ujkowa Starego, Franciszek Wójcik meldując, że nieznani osobnicy skradli mu z zamkniętej szafy, podczas snu domowników gotówkę w sumie 840 zł. Dochodzenie przeprowadzone przez komendanta posterunku stwierdziło, że w przedstawionych przez Wójcika warunkach kradzież była niemożliwa, a więc Wójcik zmyślił ją sobie. Wkrótce też ujawniony został powód symulacji. Oto w tych dniach Wójcik miał zapłacić pewną sumę spadkobiercy i część posagu mającej wyjść zamąż córce. Będąc w kłopotach pieniężnych zameldował fałszywie o kradzieży.

(ol) **Włamanie w Bolesławiu.** W nocy z dnia 24 na 25 włamali się złodzieje przez okno do sklepu Konstantego Bobczyka w Bolesławiu, skąd skradli tytoń, papierosy i galanterje na sumę 1500 zł.

Upiory zbrodni ścigały piękną kobietę

szlakiem skandalów, zabójstwa i samobójstw.

Wymierzyła sobie karę po 25-ciu latach.

W okolicach Rapallo na Riwierze włoskiej dokonała samobójstwa przez otrucie się weronalem żona niemieckiego kupca Webera.

Śmierć tej kobiety wskrzesiła nanowo zapomniane dzieje

pewnego skandalu z przed lat 25,

którego ta kobieta była wówczas bohaterką.

Pierwszym mężem bankierowej był pewien major niemiecki nazwiskiem von Schönebeck.

Pewnego dnia znaleziono majora martwego na progu jego sypialni. Miał ranę postrzałową w czoło.

Naskutek śledztwa policyjnego podejrzanym o zbrodnię został kapitan von Göben, kolega pułkowy zabitego. W mieszkaniu jego znaleziono w otworze pieca

czarną maskę.

Kapitan przyznał się do zbrodni, ale jednocześnie zeznał, że moralną sprawczynią zabójstwa była majorowa v. Schönebeck.

Major był zapalonym myśliwym i zaniedbywał żonę, często wyjeżdżając na polowania.

Piękna pani v. Schönebeck znalazła pocieszyciela w osobie kapitana v. Göben. Za każdym razem, gdy major wyjeżdżał, kapitan nocował w jego willi.

Nadszedł wieczór Bożego Narodzenia. Major spędził święta poza domem. Majorowa przygotowała dla kapitana choinkę i podarki, i

pod zapalonemi świeczkami choinki wzięła od niego przysięgę,

że usunie raz na zawsze majora.

Zamach na życie Schönebecka miał miejsce natychmiast po jego powrocie do domu. Kapitan wtargnął w nocy do sypialni kolegi, i gdy ten zerwał się z łóżka, celnym strzałem w skroń pozbawił go życia.

Odbył się sensacyjny proces w Allensteinie,

proces, o którym mówiły całe Niemcy

i z którego słynny Maksymiljan Harden napisał szereg świetnych sprawozdań.

Pani v. Schönebeck została po złożeniu 50 tysięcy marek kaucji (suma na owe czasy olbrzymia) zwolniona z więzienia śledczego.

Ekspertyza zażądała wysłania kapitana i majorowej do zakładu dla obłąkanych, ale tam uznano ich za zdrowych.

Tymczasem kapitan v. Göben natychmiast po powrocie do więzienia *popełnił samobójstwo, przecinając sobie żyły nożem.*

Pani v. Schönebeck usiłowała w hotelu popełnić samobójstwo, poczem ponownie odesłano ją do zakładu dla obłąkanych a sprawę umorzono.

Po upływie kilku lat majorową wypuszczono z zakładu; wyszła ona powtórnie zamąż za bankiera berlińskiego Webera i zamieszkała w Berlinie. Wkrótce potem rozwiodła się ze swym mężem

i wyszła zamąż za brata męża,

kupca, właściciela składu kawy. Wraz z nim przeniosła się do Zurichu.

Od pewnego czasu pani Weber okazywała silny niepokój. Czy dręczyły ją wspomnienia popełnionej niegdyś zbrodni?

Mąż dla rozerwania zdenerwowanej kobiety wysłał ją do Rapallo.

Tu, w hotelu, popełniła samobójstwo, dobrowolnie kończąc swe awanturnicze życie.

Morfinizujaca się Monna Vanna.

Pisma budapeszteńskie donoszą o niezwykłej pacjentce, która od pewnego czasu jęła składać wizyty tamtejszym lekarzom. Młoda ta i piękna dama natychmiast po przekroczeniu progu lekarskiego gabinetu błyskawicznym ruchem ściągała płaszcz i wówczas zdumione oczy eskulapa konstatowały, iż przybyła pacjentka stoi przed nim najzupełniej nagusieńka.

Widok ten dla wielu z lekarzy jest dosyć pospolity i nie wywiera zbytniego wrażenia, dama owa jednak nie poprzestawała na tej ekstrawagancji, lecz po odrzuceniu płaszcza, jęła się domagać natychmiastowego zastrzyknięcia jej morfiny, grożąc, że w razie nie spełnienia jej prośby, wybije szybę okienną i pocznie wzywać ratunku, pomawiając doktora o usiłowanie dokonania na niej gwałtu.

Wizyta taka spotkała pomiędzy innymi i doktora Frenkla, który wyszedł z tej sytuacji w dowcipny sposób, zastrzykując swemu gościowi jakiś nieszkodliwy płyn.

Nałogowa ta morfinistka wymusiła w ten sposób morfinę na kilku innych lekarzach. Wreszcie jeden z doktorów, który znał już ją z opowiadań kolegów, nie uląkł się groźby pomówienia go o chęć gwałtu i chwycił za telefoniczną słuchawkę, aby, jak to obwieścił swej nagiej pacjentce, zawezwać policję, i kazać ją odwieźć do szpitala dla obłąkanych.

Energiczna postawa lekarza poskutkowała: nagle piękność, odskoczywszy od okna, padła na kolana przed lekarzem i jęła go zaklinać, by odłożył słuchawkę. Wśród szlochania i łez wyjawiła swe nazwisko, brzmiące arystokratycznie i przyrzekła solennie, iż zaprzestanie w ten sposób zdobywać morfinę i kokainę. Od tego czasu ta współczesna Monna Vanna nie pojawia się już w ordynacyjnych gabinetach budapeszteńskich lekarzy.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 28. 4.

Warszawa — Dol. 8.90 i pół
Nowy - Jork 8.913
Londyn 43.38 i pół
Paryż 34.87 i pół
Włochy 46.72 i pół
Belgja 124.16
Bukareszt 155.68
Szwajcarja 171.80
Stokholm 239.15
Berlin 212.47
Dol. War. pr. obrt. 8.90 i pół
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 49.00
3-ch proc. Poż. Budowl. zł. 45.35
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.00
Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 28. 4.

Bank Polski 127.00
Wysoka 110.00
Lilpop 21.00 — 21.25
Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 28. 4.

Żyto cena tranz. 29.00
Pszenica 33.25 — 33.75
Jęczmień przemiałowy 26.50 — 27.50
Owies pastewny 27.50 — 28.00
Mąka żytnia 42.50 — 43.50
Mąka pszenna 50.50 — 53 50
Otręby żytnie 23.50 — 24.50
Otręby pszenne 23.50 — 24.50
Groch polny 30.00 — 31.00
Groch Viktorja 33.00 — 37.00
Rzepak 38.00 — 40.00
Usposobienie spokojne.





Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Centralna 1, tel 4 94.